CZĘŚĆ XVI. № 78. ROK 8. (1837.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe, *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek $\frac{8}{20}$ Października.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{7}{19}$ *Października.*

N. Cesarz Jmć z J. C. W. W. X. Następcą 21 Września, o 9 rano, stanęli szczęśliwie w Gelendżikskim porcie. Wysokie wierzchołki gór Kaukazskich poraz pierwszy ujrzały Ruskiego Cara.

Za ukazaniem się statku parowego na którym wywieszona była flaga Cesarska, grom dział tak s twierdzy, jak z obozu i ze stojących w porcie okrętów wojennych, obwieścił wszystkim to radośne przybycie.

O 11ej, Cesarz Jmć, z W. Xięciem zjechali na brzeg, gdzie byli przyjęci przez Jenerał-porucznika *Weljaminow*, z jego sztabem i całym oddziałem wojsk z niewymownem uniesieniem. Przybycie N. Pana i Następcy do obozu, wprawiło walecznych Zakubańskich wojaków w największy zapał. Cesarz dziękował wszystkim jenerałom i oficerom, dziękował wszystkim żołnierzom za odznaczającą się, waleczną ich służbę.

Wróciwszy do twierdzy, N. Pan oglądał ją szczegółowie; był w lazarecie; rannym żołnierzom, którzy się męztwem odznaczyli, rozdał własnoręcznie znaki wojskowego orderu, i odwiedził Jen.-majora *Steuben*, ranionego w ostatniej wyprawie.

Po skończonym oglądzie N. Pan miał zamiar wrócić na statek parowy, lecz wiatr z gór, który z natężoną mocą dąć zaczął, był temu przeszkodą i Cesarz Jmć z W. Xięciem zmuszeni byli nocować w Gelendżik i dopiero nazajutrz, o 5 popołudniu, przeprawili się na statku parowym.

23go, o 3 popołud., statek podjął kotwicę i Cesarz Jmć z J. C. W. Cesarzewiczem przybyli szczęśliwie do Anapy, o 11 wieczorem.

24go, J. C. Mość zjechawszy na brzeg, oglądał lazarety, twierdzę i wojska, w Anapie rozłożone i ze wszystkiego w ogólności był zadowolonym; a o 12ej, dalej jadąc, stanął szczęśliwie w Kerczu, tegoż dnia, o 4 popołudniu.

— J. C. W. W. Xiężę Michał Pawłowicz szczęśliwie wrócił do Petersburga, s podróży swojej do różnych gubernij.

— Przez Reskrypt Cesarski z dnia 5 Września, Członek Rady intendentury floty Czarnomorskiej, Jenerał-porucznik *Tułubjew*, mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 1 klassy.

— Do Petersburga przybyli: od 1 po 4 b. m., s Kijowa, Assesor Podolskiego pow. Sądu, Radzca hon. *Korbecki;* z Wozniesieńska, Adjutant J. C. W. W. X. Michała, Sztabs-rotmistrz pułku huzarów gwardyi *Poniatowski;* z Moskwy, Dowodzący 2 dyw. pieszą gwardyi, Jen.-porucz. *Hurko;* — 5 b. m., z Odessy, poseł nadzw. i Minister pełnom. przy Szwedzkim Dworze, Radzca Tajny hrabia *Potocki;* z Lubeki, Członek kom. do rewizyi i ułożenia praw Król. Polskiego *Hube*.

OGŁOSZENIE.

«Od Wileńskiego Gubernialnego Rządu niniejszém ogłasza się: iż Rossyjski Jeneralny Konsul w Gdańsku doniosł Departamentowi handlu Wewnętrznego, że obywatele Wileńskiej gubernii najmują za kontraktami swoich włościan żydom i innym ludziom, dla odwożenia do Gdańska rzekami zboża, i że chociaż w tych kontraktach i waruje się, że z włościanami należy wysyłać prykaszczyków, dla dozoru nad niemi, jednakże się to nigdy niewypełnia i włościanie zostawują się bezpośredniemu rozporządzeniu żydów, którzy nietylko pozbawiają ich zasłużonej płacy i przyzwoitego opatrzenia, ale jeszcze pod różnemi pozorami, zatrzymują ich w Gdańsku, nad postanowiony w kontrakcie termin. W powrocie zaś włościan do ojczyzny, wydaje się im na wydatki podróżne niewięcej jak 1 rub. 30 kop., a niekiedy i mniej, skąd dla niedostateczności takowej summy na utrzymanie się w drodze, na przestrzeni więcej ty-

siąca wiorst, oni przymuszeni bywają żywić się z jałmużny, albo się oddają kradzieży, gdyż zatrzymywać się w drodze dla przysposobienia sobie przez pracę żywności, im teraz nie jest pozwolone, z powodu pojawienia się w Gdańsku cholery; a że Najwyżej zatwierdzoną dnia 29 Maja 1835 roku Opinią Rady Państwa postanowione są osobne prawidła, na osnowie których Białoruscy obywatelscy włościanie mogą być wynajmowani do ziemskich i innych prostych robot, jakowe prawidła, postanowiono przyjąć za przewodnictwo i w Gubernijach zachodnich, w zdarzeniu oddawania przez tutejszych obywateli, sposobem białoruskich, włościan swoich do robot, z oddaleniem się od mieszkań,—tedy J.W Pan Minister Spraw Wewnętrznych kommunikując o tém Panu Cywilnemu Gubernatorowi, prosi uczynić zależące od niego rozporządzenie, iżby przy oddawaniu włościan do robot, akuratnie wypełniane były rzeczone prawidła, jak ze strony obywateli, tak i ze strony podradczyków, przyjmujących do siebie takowych włościan, i tém zapobiedz wyrażonym przez Jeneralnego Konsula zgubnym dla tych włościan skutkom, wynikającym jedynie z niezachowania postanowionych od Rządu na takowe zdarzenia prawideł. Po zakommunikowaniu takowego przedpisania P. Ministra Spraw Wewnętrznych Rządowi Gubernialnemu, ten przedpisując wszystkim tutejszej gubernii Mieskim i Ziemskim Policyom Ukazami wrazić obywatelom oddającym swych włościan do robot i podradczykom, przyjmującym takowych do siebie, ażeby jak pierwsi, tak i ostatni ściśle wypełniali prawidła przez Opinią Rady Państwa postanowione, Najwyżej dnia 29 Maja 1835 roku zatwierdzone, pod odpowiedzialnością w zdarzeniu przeciwném, uznał potrzebném, iżby nikt na przyszłość niemógł składać się niewiadomością takowych prawideł i żeby wszystkich obywateli oddających swych włościan w najmy doszła wiadomość o wyrażonych przez P. Rossyjskiego Jeneralnego Konsula w Gdańsku zgubnych skutkach, wynikających jedynie z niezachowania wyżej przytoczonych prawideł, objawić o tém i przez gazetę Kuryera Litewskiego. Września 16 dnia 1837.» *(Kur. Lit.)*

Warszawa 4 Października.

W ciągnieniu 3 klassy 50 loteryi klassycznej znaczniejsze wygrane przypadły na numera następne:

Główna	wygr.	złp. 50,000,	przypadła na numer	14,986.
—	—	— 20,000,	— — —	13,904.
—	—	— 6,000,	— — —	21,307.
—	—	— 4,000,	— — —	63,450.
—	—	— 3,000,	— — —	59,599.
—	—	— 2,000,	— — —	17,720.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 5 Października. Przeszłego piątku poseł turecki miał posłuchanie u Królowy Jmci w zamku Windsor, i wprowadzony był przez lorda Palmerston. 1 b. m. odwiedziła Królowę Jmć xiężniczka Augusta Saska. Gazety tutejsze czynią uwagę, iż J. K. W. wprawdzie nie mówi po angielsku, lecz wyraża się pięknie w języku francuskim. Xiężniczka spędziła noc w Windsor, i wróciła nazajutrz do Londynu, gdzie zamierza zabawić jeszcze cały tydzień, potem zaś przedsięwezmie podróż do znakomitszych miast rękodzielnych angielskich, a mianowicie: do Birmingham, Manchester i Liverpool, nakoniec zaś odwiedzi jeszcze Królowę Jmć w Brighton. W niedzielę, Królowa wdowa odwiedziła także Królowę Jmć, poczem udała się do grobu zmarłego małżonka swojego, w kaplicy św. Jerzego. Stosownie do zwyczaju, Królowa wdowa chciała dopełnić tego obowiąsku jeszcze przed 14 dniami, w 8 tygodni po śmierci Króla Wilhelma; lecz gdy wsiadła już była w Bushy Park do pojazdu, dla udania się do Windsor, żal do tego stopnia ją ogarnął, iż musiano pojazd zawrócić. Królowa wdowa, przed opuszczeniem Windsor, żabawiła jeszcze godzinę u xiężniczki Augusty Angielskiej, w Frogmore Lodge.—2 b. m. nowomianowany biskup Hereford, doktor Musgrave, złożył hołd swój Królowej Jmci Wiktoryi, i miał zaszczyt być zaproszonym na obiad. Królowa udać się ma 4 b. m. do Brighton, gdzie zabawi do 7 Listopada; poczém przejedzie na mieszkanie do pałacu Buckingham, lecz 27 b. m. znowu wróci do Windsor, gdzie spędzi zimę.

— W Brighton czynią się nadzwyczajne przygotowania dla przyjęcia Królowy Jmci. Amfiteatr przez który J. K. M. odbyć ma wjazd do miasta jest nader wspaniały. Ma on 89 stop średnicy, i otoczony jest łożami, s których górne mieścić mogą do 1,000, dolne zaś galerye około 2,000 osób. Siedzenie dla każdej osoby odgrodzone jest od sąsiednych, i wchodzi się do lóż czterma osobnémi wschodami, dla uniknienia ścisku. Sródek amfiteatru przeznaczony jest dla władz miejskich, które przeprowadzać mają Królowę od rogatek miejskich aż do bram pałacu. Wnoszono tez ażeby w dniu przybycia Królowy Jmci wszystkie sklepy pozostały zamknięte; lecz jeden radykalista, balwierz, protestował się przeciwko temu, i jeden też z urzędników miejskich oświadczył zdanie że jeśli ten znak uszanowania ma być J. K. M. okazanym, tedy należy go zostawić dobrej woli mieszkańców.

— Parlament 3 b. m. znowu odroczony został do 15 Listopada, w którym to dniu, według zapowiedzenia lorda Kanclerza, ma się zgromadzić. Przy odbyciu tej formalności obecni byli dwaj tylko parowie: lord King i lord Foley, i dwaj członkowie izby niższej PP. Mark Philipps i Haves.

— Lizboński korrespondent gazety *Morning Chronicle* daje jej następujące szczegóły o bitwie pod Ruivares, datowane 26 z. m.

«Vicehrabia de las Antas napadł stronników konstytucyi don Pedra, pod roskazami baronów Pimentel i Leira, 18 b. m. pod Ruivares, o 6 mil od Braga, i po dwóch godzinnej walce, na głowę ich poraził. Strata zobustron była bardzo znaczna, lecz wojsko rządowe zdobyło na swoich przeciwnikach 3 chorągwie, 1 pułkownika i 6 innych oficerów i 73 ludzi, prócz 250 ludzi którzy dawniej dobrowolnie na jego stronę przeszli. Zwyciężone stronnictwo cofnęło się ku Chaves, gdzie xiążę Terceiry z marszałkiem Saldanha kazali się mu zatrzymać. Stamtąd przesłali oni 19go list do hrabi de las Antas, s przełożeniem zjazdu i przyjacielskiego pojednania, któreby na przyszłość szczęście Portugallii zapewniło. Lecz hrabia de las Antas nie chciał się na to zgodzić, i odpowiedział że zostaje im tylko broń złożyć, i w rzeczy samej, na tej zasadzie nastąpił układ, mocą którego obaj marszałkowie zobowiązali się kraj niezwłocznie opuścić, i otrzymali od vicehrabi Sa da Bandeira pasporta na Vigo, tak, iż może odpłyną na tymże samym statku parowym *Iberia*, przez który list mój wysyłam. Inni oficerowie mają być wniesieni na listę dymissyonowanych, i otrzymać szczupłe pensye, wyjąwszy tych tylko którzy byli pierwszymi podżegaczami powstania w Braga lub dowodzili korpusami. Ci wszyscy, jako sprawcy powstania wojskowego, oddani być mają pod sąd wojenny. Zapewniają iż żołnierze PP. Terceira i Saldanha, chcieli wodzów swoich zamordować, dowiedziawszy się iż wchodzą w układy o swe własne bespieczeństwo. — Tak niespodziany tryumf konstytucyi liberalnej, a upadek stronnictwa konstytucyi don Pedra, przypisać należy trzem przyczynom: naprzód, iż marszałkowie, stosownie do obietnicy danej osobom największy wpływ mającym w stronictwie umiarkowaném, głośno nie oświadczyli, iż zamiarem ich jest konstytucyę don Pedra przywrócić; powtóre, że vicehrabia de las Antas, i kilku jego wyższych oficerów, odmówiło im swojego spółdziałania, pomimo danych przyrzeczeń; i, nakoniec że zasiłki pieniężne obiecane od zamożnych sprzymierzeńców w samej Lizbonie, wcale im nie nadeszły. Kassa ich wyczerpaną została do ostatniego szeląga, i okoliczność ta naturalnie powstrzymywała wielu od łączenia się z nimi.—Bóg jeden wie jakie losy gotują się teraz temu nieszczęśliwemu krajowi; lecz, bezwątpienia, spokojność dalszą jest od niego niż kiedykolwiek. Terazniejsi ministrowie będą bezwątpienia musieli ustąpić swoich miejsc innym, którzy chciwie już oczekują objęcia ich mniej zazdrości godnej spuścizny. Królowa, Król, i nowo narodzony xiążę zostają w najlepszém zdrowiu. Lecz obaj pierwsi mocno są zasmuceni z niespodzianego zniweczenia wszelkiej nadziei na przywrócenie konstytucyi don Pedra. Królowa Jmć znajdowała się zawczora w katedralnym kościele, na nabożeństwie żałobnem, s powodu rocznicy zgonu don Pedra. — Oficerowie i żołnierze gwardyi narodowej, pełniący służbę w pałacu, w dniu rozwiązania Królowy Jmci, oświadczyli Królowi, iż pierwsi spodziewają się s tej okoliczności otrzymać order Chrystusa Pana, ostatni zaś po 20 moidorów na każdego w darze.

Paryż 5 Października. Wczorajszy Monitor ogłosił postanowienie Królewskie, którem izba deputowanych zostaje rozwiązaną, kollegija wybiorze zwołują się na dzień 4 Listopada b. r., w Korsyce zaś na 18 t. m., i nakoniec obie izby zwołane zostają na 18 Grudnia b. r.

— Przez inne, pojedyncze postanowienia Królewskie, kontrasygnowane przez prezesa rady, następujące osoby wyniesione zostały do godności parów Francyi: 1) Margrabia d'Andigné de la Blanchaye, były deputowany; 2) margrabia Casimir d'Andosse, były deputowany i członek rady jeneral. departamentu des Gers; 3) margrabia d'Audiffret, prezydent izby obrachunkowej; 4) margrabia Belbeuf, pierwszy prezydent Królewskiego sądu w Lyonie; 5) P. Bessières, deputowany, radzca w izbie obrachunkowej; 6) baron Bignon, deputowany; 7) P. Baurdeau, b. deputowany; 8) baron de Brigode, deputowany; 9) margrabia de Cambis d'Orsan, deputowany; 10) jenerał-porucznik hrabia de Castellane; 11) margrabia de Chanailheilles, członek rady jeneralnej depart. des Ardèches; 12) P. Chevandier, deputowany; 13) jenerał-porucznik baron Darriule; 14) baron de Daunant, deputowany; 15) jenerał-porucznik baron Debort, deputowany; 16) baron Karol Dupin, deputowany i członek akademii nauk; 17) jenerał-poruczn. hrabia Duronsel, deputowany; 18) margrabia d'Escayrac de Lauture, b. deputowany; 19) baron de Gérando, radzca stanu; 20) vice-admirał Halgan, były deputowany; 21) hrabia Eugène de Harcourt, deputowany; 22) vice-hrabia Harmand d'Abancourt, prezydent izby obrachunkowej, b. deputowany; 23) P. Humann, deputowany, b. minister skarbu; 24) jenerał-poruczn. Jacquinot; 25) P. Kératry, deputowany, radzca stanu; 26) jenerał-porucznik hrabia Lalaing d'Audenarde; 27) P. Laplagne Barris, adwokat jeneralny przy sądzie kassacyjnym; 28) baron Lombard, b. deputowany; 29) jenerał-porucznik hrabia Marchand; 30) P. Merilhou, b. deputowany i radzca sądu Kassacyjnego; 31) jenerał-porucznik hrabia Bailly de Monthyon; 32) hrabia de Mosbourg, deputowany; 33) P. Odier, deputowany; 34) P. Paturle, deputowany; 35) baron Pavée de Vandoeuvre, deputowany; 36) baron Pelet (z dep. de la Lozère), deputowany; 37) jenerał-porucznik baron Pelet, deputowany; 38) P. Camille Perier, deputowany; 32) jenerał-porucznik baron Petit; 40) P. Poisson, członek akademii nauk; 41) jenerał-porucznik vice-hrabia de Préval; 42) P. Deforest de Quartdeville, pierwszy prezydent sądu Królewskiego w Douai; 43) P. Rouillé de Fontaine, deputowany; 44) baron de Schonen, deputowany, jeneralny prokurator izby obrachunkowej; 45) jenerał-porucznik Tiburce Sebastiani, b. deputowany; 46) P. Serrurier, poseł w Belgijach; 47) P. Tarbe de Vauxelain, b. radzca stanu; 48) jenerał-porucznik

vice-hrabia Tirlet, deputowany; 49) vice-hrabia Villiers du Terrage, i 50) vice-admirał Willaumez.

— Wielka xiężna wdowa Meklenburg Schwerin, matka xiężny Orléans, wyjechała przeszłego Czwartku s Compiégne na powrót do Niemiec, i kilka mil przeprowadzaną była przez xięcia i xiężnę d'Orleans. Przy rozstaniu xiężna Orleans okazała się nader wzruszoną, i śród potoku łez pożegnała się ze swoją przyjaciółką i matką.

— Według wiadomości z Bony, dochodzących 24 z. m., na radzie 23 t. m. odbytej, postanowiono wyprawę przeciw Konstantinie odłożyć i czekać na nowe posiłki s Francyi. Przyczyną tego postanowienia był jeden list przejęty w okolicach Bony. Jest on brzmienia następującego:

«W obozie Agi Adży Hamet beja. Bóg jest wielki, a Mahomet jest jego prorokiem! Bogu bądź chwała!—Kochany szwagrze, przy pomocy i opiece Abderamana, naszego proroka, przybyłem do naszego obozu i jąłem się znowu dawnych zatrudnień. Bóg niech nas strzeże i da ażebyśmy się wkrótce znowu ujrzeli. Tego się spodziewałem, lecz nadzieja mnie zawiodła. Sadi Hamet nie chce już pokoju. Jest on, jak powiada, dość silnym dla pobicia francuzów. Zamilczam o moich obawach. Daj Boże ażeby to pismo doszło cię! Arabowie, bracia nasi, nie mają żadnej obawy, gdyż siły nasze są wielkie. Konstantina jest to kamień śród rzeki, i, według zdania naszych proroków, naczelników naszych sekt i ich marabutów, dla opanowania tego kamienia potrzebaby tyle francuzów, ile potrzebaby mrówek dla wydobycia jaja z garnka napełnionego mlekiem. Konstantina jest teraz otoczona szerokiemi i głębokiemi fossami, i tylko jedna brama jest przystępną. Nie mówię ci wszakże która. Obóz Agi składa się z 8,000 jeźdźców, 4,000 piechoty i 33 sztuk dział; obóz Beja z 16,000 ludzi, w liczbie których jest 5,000 jezdnych i 22 sztuki dział; obóz kabailów s 13,000 piechoty i 12 dział. Pierwszy z nich składa się z arabów i bitnych pokoleń; drugi, o 12 godzin drogi dalej, z arabskich kuluglissów i zbiegów; trzeci, o 13 godzin od wtórego, złożony jest całkiem s kabailów. O godzinę drogi od tego ostatniego leży Zamek-Zwycięstw, broniony przez 18 dział i 500 turków. Jedyna przystępna brama miasta bronioną jest przez szaniec z 18 działami; na wałach stoją 63 działa. Nadto znajduje się w Konstantinie wiele luf działowych, które nie mogą być użyte dla braku lawetów. Miasto bronionem jest przez 4,000 turków, wszystkich dawniej janczarów deja Algierskiego i innych. S tego wszystkiego, kochany szwagrze, widzisz, że niebędziesz jeszcze mógł odwiedzić mnie tak prędko s przyjacielem swoim Bousnak. Czyliż zawsze jeszcze jesteś francuzem i obawiasz się? Przybądź do nas! Bej będzie cię niezmiernie lubić: ty umiesz opowiadać takie piękne rzeczy! Bądź przekonany iż nigdy nie wyrządzi on ci najmniejszej przykrości. W razie potrzeby, przynajmniej razem umrzemy. Bądź zdrów. Kochaj twojego syna, kochaj swoję żonę, poważaj mojego ojca, bądź obrońcą mojej matki i przyjmij moje pozdrowienia. Żyjmy i umrzejmy przyjaciółmi!»

«Mamoud Bey, Mohamet Hussan pasza.»

— Według wiadomości s Tunisu, 17 Września przybył do tego miasta jeden handlarz s Konstantiny, który opuścił był to miasto 14 b. m. Według jego opowiadania, wojsko francuskie podstąpiło już pod samą Konstantinę, i przez cały dzień 15, słyszeć się dawał odgłos strzelania z dział, co, według jego mniemania, było niewątpliwym znakiem rosporzęcia się działań wojennych. Admirał Lalande, uwiadomiony o tém przez naszego konsula jeneralnego, udał się niezwłocznie do Tunisu, dla pomówienia z nim w tym przedmiocie i odwiedzenia beja. Ale, w chwili kiedy przestąpić już miał próg sali audyencyonalnej, kilku urzędników tureckich, podbiegłszy ku niemu, zaczęli go błagać, iżby wizytą swoję do innego dnia odłożył, zapewniając iż bej wielce jest w tej chwili zajęty, i że roskazał nieskończenie go za to przeprosić.—Ważne te zajęcia, dla których bej nie mógł admirała przyjąć, zależały na tem, iż w tej właśnie chwili kazał on udusić, we własnych oczach, swojego pierwszego ministra, który nadto był jego synowcem. Jeśliby admirał przyspieszył był kroku, byłby mimowolnie świadkiem tej barbarzyńskiej sceny, której pobudki dotąd są niewiadome. P. Lalande, dowiedział się o tem dopiero godziną poźniej, od konsula angielskiego.—Zdaje się iż przyczyną tej katastrofy s pierwszym ministrem, było odkrycie spisku, uknowanego przezeń przeciw bejowi.

— Rząd ogłasza następujące telegraficzne depesze z nad granic hiszpańskich:

«Bordeaux 29 Września, Jenerał Oraa pisze s Cuenza pod d. 22 b. m. iż doścignął na nowo Cabrerę w okolicach tego miasta, na głowę go poraził i zdobył 900 jeńców ze znaczną liczbą koni, rozmaitych obozowych rynsztunków i oręża. Karliści uciekali w największym nieładzie.—S Saragossy piszą pod d. 26 iż jenerał Esparterro 23 znajdował się w Alcolea, o 2 godziny drogi od don Karlosa i ścigał go w kierunku Soria.»

«Bayonna 2 Paźdz. 3½ godz. Rząd Madrycki odwołał roskaz wysłania do Kastyllii z St. Sebastien pięciu batalijonów, których już nie potrzebuje. Don Karlos znajdował się 25go, w okolicach Aranda, nad Duero, i połączył się z Zariateguy; wojsko Królowy zbliska go dociera. Stronnictwo konstytucyi 1837 otrzymało górę na wyborach w Madrycie.»

«Bayonna 4 Paźdz., 6 wiecz. (Madryt 30 Września) zgromadzenie kortezów, na wczorajszem swoim posiedzeniu, przyjęło więszością 84 przeciw 27 głosom wniosek, mający na celu uznanie iż przedsięwzięte w d. 2 Wrześn. przez ministra skarbu środki, przeciwne tą konstytucyi. Spodziewać się więc można nowej zmiany gabinetu. S teatru wojny nie masz żadnych nowych wiadomości.

Christianiia 19 Września. Kto od lat 20 w Christianii niebył, i terazby znowu ją obaczył, dostrzegłby w niej zmian takich, jakich przykłady widzieć jedynie można w Stanach Zjedn. Am. Półn.— Przed 20 laty miasto nasze liczyło zaledwie 12,000 mieszkańców i 2 nędzne drukarnie; dziś ma 24,000 ludności, 13 dobrze opatrzonych i mocno zajętych drukarni, i kilkunastu czynnych xięgarzy. Codziennie wychodzi w nim teraz trzy gazety, a sześć innych raz lub kilka razy na tydzień. Pierwsze miejsce zajmują tak nazwane Morgenblad i Constitutionelle. Pierwsza znajoma już jest od lat 19, ze swojej niezależności w opinijach. Constitutionnelle zaczęła być wydawaną w Lutym zeszłego roku. Od czasu rozwiązania ostatniego Storthingu, gazety te rospoczęły zapalczywą wojnę z szwedzkiemi dziennikami Swenska Minerva i Dagligt Allehanda.

Praga 29 Września. Zgromadzenie naturalistów i uczonych które zebrało się była w Pradze, zadecydowało, iż w roku przyszłym zgromadzi się w Friburgu, w wielkiem xięstwie Baden.

Moguncya 5 Października. Liczba podróżnych zwiedzających corocznie prowincye nadreńskie nieustannie wzrasta, i dzisia, możnaby powiedzieć, większa jest od dawnych emigracyj narodów północnych ku południowi. W 1828 liczba podróżnych przewiezionych na jednych tylko statkach parowych po Renie wynosiła 28,000; w roku bieżącym przewieziono ich przeszło 150,000.

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI.

— Wczora 6 b. m. statek parowy *Alexandra*, który przybył do Petersburga s Travemunde w 90 godzin, przywiół najnowsze zagraniczne gazety; otrzymawszy je w tej dopiero chwili, udzielamy czytelnikom następujących tylko wiadomości:

Według depeszy telegraficznej z Bayonny z d. 6 b. m., czterej ministrowie hiszpańscy podali się do dymissyi, i Królowa mianowała nowy gabinet, z osób następujących: P. Bardaxi, sekretarz stanu, ministrem spraw zagranicznych; P. Balanzat, min. wojny; P. Castejon, min. sprawiedliwości; P. Raphael Perez, min. spr. wewn.; P. Jose Naria Perez, tymczasowo min. skarbu i P. Ulloa, min. marynarki.— S teatru wojny niemasz ważnych wiadomości. Don Karlos zdaje się zbliżać znowu do prowincyj północnych, zawsze ścigany przez Espartero.

— Wiadomości z Lizbony dochodzą 5 b. m. Na posiedzeniu kortezów w d. 2 b. m. zgromadzenie to większością 64 przeciw 16 głosom oświadczyło się za wprowadzeniem systematu dwóch izb prawodawczych. Ministrowie dotychczasowi podali się do dymissyi, s powodu iż Królowa nie chciała uczynić zadość żądaniom klubów, które domagały się ażeby marszałkowie Saldanha i xiążę Terceiry byli pozbawieni wszelkich tytułów i godności; vicehrabia Sa da Bandeira otrzymał zlecenie złożenia nowego gabinetu.

— Według depeszy telegraficznej ogłoszonej 7 b. m. w Monitorze, dwie pierwszy brygady wojska na wyprawę pod Konstantinę przeznaczonego, wyruszyły z miejsca 1 b. m. Reszta wojska wystąpić miała w drogę nazajutrz.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Póln.)

KURS WEXLOWY I PIENIĘZNY.

Petersburg $\frac{7}{19}$ Października.

Na Londyn	na 3 m.	$10\frac{21}{32}$ pens.
— Amsterdam	— 3 —	$53\frac{1}{2}$ cens.
— Hamburg	— 3 —	$9\frac{11}{16}$ szyl.
— Paryż	— 3 —	112 cent.
Rubel złoty	— 3 rub.	$66\frac{1}{2}$ kop.
— srebrny	— 3 —	$54\frac{1}{2}$
Dukat holl. nowy	10 —	80
—— stary . .	10 —	50

Paryż 5 Października. 5% renty 108. 65; 3% renty 80, 5; — Hiszp. renty $20\frac{5}{8}$; Portug. $25\frac{1}{2}$.

Hamburg 7 Października. Ang. ross. — $106\frac{3}{4}$.

Podróże.

WASHINGTONA IRVINGA «KAPITAN BONNEVILLE».

(Dokończenie.)

Inne pokolenie Indijan nazywa się «Pend'oreilles». Składa się ze trzystu prawie szałaszów czyli familij, a każdy w tem pokoleniu jest wybornym strzelcem. Wiosną, latem i jesienią zajmują się polowaniem na bawoły, nad rzekami Missouri, Salmon River i Fish River; zimą, żyją suszonem mięsem i rozmaitemi korzeniami, których jest mnóstwo w kraju nazwanym «Racine amère». I to pokolenie, podobnie jak Nez-percés zaleca się wielką naturalną pobożnością. Religija ich nie zależy, jak zwykle u dzikich, na zabobonnej bojaźni istot mocniejszych i nieznanych; mają czyste i dość oderwane pojęcia moralności, poszanowania praw bliźniego i najgłębszą cześć dla wszechwładnego Wielkiego Ducha. W pewnym względzie wiara tych dzikich podobna jest do Kwakrowskiej. Wierzą, że wielki duch nie podoba sobie w ludach chciwych wojny. Sami powstrzymują się od wszelkich napadów i nigdy nie wszczynają nieprzyjaznych kroków. Zmuszeni są jednak, dla własnego bezpieczeństwa, stawić się zbrojno, mianowicie przeciw pokoleniu Blackfeet, s którem na swoich wyprawach łowieckich czę-

sto się zdybują i zacięte staczają boje, stawiąc im dzielny opor, i broniąc swoich kniei. Wierzą podobnie jak inni dzicy w sny, czarodziejskie słowa i amulety, które u nich uchodzą za lekarstwo. Waleczni, co w wielu bitwach i polowaniach uniknęli niechybnej śmierci, uchodzą za ludzi zaczarowanych i kulom niedostępnych. O takich bohaterach krążą najdziwniejsze powieści, którym nie tylko dzicy, ale i biali myśliwi dają wiarę.»

Od charakteru tych obu dobrodusznych pokoleń najmocniej różni się charakter pokolenia Blackfeet. Jest to lud dziki, porywczy, podobający sobie w rozlewie krwi i morderstwach, i lubiący wojnę nie dla łupu i zdobyczy lecz dla samej wojny. Możnaby ich nazwać Izmaelitami Amerykańskiego świata, bo wojują ze wszystkiemi; napadają na czerwonych i białych bez braku. Pokolenie Crows nie ustępuje im w dzikości i łupieżstwie, ale jest mniej okrutne i krwi chciwe; rabują więcej niż zabijają; nieraz darują życiem pokonanych, i w ogóle wówczas tylko krew przelewają, kiedy tego wymaga ich bespieczeństwo, ale wtedy bez litości. Nie mniej od Blackfeet są straszni swoim sąsiadom i żyją w nieustannej jużto zaczepnej, już odpornej wojnie. Ale kto wie czy nie pierwsi biali pokój w tych stronach naruszyli. W dziele Irwinga znajdują się świadectwa okrucieństw, których się niesłusznie biali dopuścili, s czego poszły długoletnie waśni i krwawa zemsta. Zemsta bowiem jest najsilniejszą w duszy dzikiego pobudką—owszem, jest dlań moralną potrzebą, jest w jego oczach sprawiedliwością, a zemsta za krew świętym, nawet nieodpuszczonym obowiąskiem. Całe pokolenie musi pomścić się na zabójcy za śmierć swojego spółbrata. Tym niegodziwsze jest okrucieństwo białych przychodniów, którzy często dla jakiejś barbarzyńskiej uciechy, s samej swawoli, najokropniejsze popełniają bezprawia. Nikt w Europie nie zdoła sobie wyobrazić, czego się dopuszcza zdziczały Yankee (amerykański) myśliwiec.

Oddział kapitana Bonneville, odbył wyprawę do mało znanego półwyspu Kalifornii. «W 1698 r. Jezuici założyli tam osadę, i trzeba wyznać że ich missije dla amerykańskich krajowców były nader dobroczynne. Bez siły, bez jakiejkolwiek zbrojnej pomocy, jedynie samém uszanowaniem, które jako nauczyciele religii wzbudzali, w Kalifornii, jak gdzie indziej, potrafili usadowić się, zawarli umowy s krajowcami, których liczba wówczas dochodziła do 25—30,000, weszli z niemi w najprzyjaźniejsze stosunki, zjednali ich trwałą przychylność i wpływem swoim na dziecinne, proste umysły, całe życie tych dzikich przekształcili. Powoli stanęło na rozmaitych dolinach półwyspu jedenaście domów missijnych, i okoliczni mieszkańcy zgromadzali się tam koło swoich nauczycieli, jak owce w zagrodzie koło swoich pasterzy. Duszą i ciałem oddani byli tym ojcom duchownym; lud cały żył w pobożnem posłuszeństwie pod ich sterem i chrześciańskie wyznanie szerzyło się wśród dzikich. Wkrótce jednak rząd hiszpański zaczął zawistnie poglądać na zakon, którego potęga na stałym lądzie Ameryki coraz się wzmagała, i wyszedł edykt wypędzający ich ze wszystkich kolonij. Posłany do Kalifornii na wykonanie tego edyktu namiestnik spodziewał się znaleść liczne i silne bractwo, w domach missijnych nagromadzone skarby i na ich obronę całe gromady zbrojnych Indyan. Zamiast tego wyszło s każdej osady po kilku starych, pokornych kapłanów, a za niemi tłum Indyan, płaczących nad rozstaniem się ze swemi ukochanemi nauczycielami. Powiadają, że sam namiestnik był do łez poruszony, ale musiał wykonać rozkazy rządu. Indyjanie przeprowadzili xięży aż do okrętów i pożegnali ich ze łzami. Wielka część tego dobrodusznego ludu nie chciała pozostać nadal w swoich siedzibach i przeniosła się w głąb kraju, na wschod i na południe: przez co ludność półwyspu zmniejszyła się. Po jezuitach nastąpili Franciszkanie, a potem Dominikanie, ale ci ostatni niezręcznie się brali i misije ich upadły. Dwa tylko jeszcze missyjne domy są przez duchownych zamieszkane, inne zrujnowane, oprócz jednego, świadczącego o dawnem w tym kraju znaczeniu jezuitów. Jest to dawniejszy centralny dom missyi, w środku półwyspu, mającego w tem miejscu szerokości 60 mil ang., w przyjemnej dolinie, na równej odległości od zatoki Kalifornijskiej i od Oceanu; piękna budowa s ciosanych kamieni, jednopiątrowa, 210 stop mająca od przodu, ściany 16 stop wysokie a 6 grube. Teraz stoi pustkami; dolina jest bezludna, na trzydzieści mil do koła nie widać żadnej chałupy.

W górnej Kalifornii liczą teraz jeszcze 21 założonych w ciągu 50 lat Franciszkańskich missyj. Do wszystkich należy ze 35,000 indyan. Każdy dom missyjny posiada 15 mil kwadr. gruntu i ten w małych cząstkach rozdaje się krajowcom, pod osadę i uprawę. Duchowni ojcowie są zarazem kapłanami i prawodawcami, od wszystkich poważani. Ulepszyli obyczaje krajowców, nawrócili ich z dzikości do łagodności i pokoju, i nauczyli pożytecznych w życiu kunsztów. Przy każdym domie missyjnym między indyanami są garbarze, szewcy, tkacze, kowale i t. d. Uprawa gruntu staranna, chow bydła obfity. Jakże ci missyonarze tak wiele dobrego sprawili? Skądże tak wielka różnica między tem co się dzieje w Kalifornii, a tem co w górach skalistych między Crows i Blackfeet? Czy nie pochodzi z różnicy charakteru białych tu i tam przychodniów. Tu kaznodzieja, xiądz, przychodzi dobrze czynić, nauczać, poprawiać: tam strzelce i handlarze przychodzą wydzierać, psuć i uwodzić.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 7-го Октября 1837. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.